Mirosław Słapik

Pluralizm ojczyzn

(tekst ukazał się w kwartalniku „Jaćwież”)

Dr Wojciech Łukowski jest pracownikiem Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Ośrodka Badań Migracji Instytutu Studiów Społecznych UW i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Zajmuje się głównie problematyką polskiej i niemieckiej tożsamości, zwłaszcza na skrzyżowaniu kultur tych narodów. Urodził się w Giżycku, tu się wychowywał; w mieście nad Niegocinem założył w latach dziewięćdziesiątych (i przez pewien czas nią kierował) ponadkulturową Wspólnotę Mazurską.

W swojej najnowszej książce pt. „Społeczne tworzenie ojczyzn”, pisze między innymi: „Jestem na Mazurach rozpoznawany i chyba dobrze rozpoznaję siebie, czerpię również z mazurskiego dziedzictwa i mazurskiej współczesności wiedzę o świecie i uzasadnienie dla podejmowanych działań.” To zdanie zawiera ważną sugestię, że w przypadku autora tej książki mamy do czynienia nie tylko z naukowcem, ale również z tak zwanym ekspertem lokalnym. Możemy więc liczyć nie tylko na chłodną analizę podjętego tematu. Toteż ta „podwójność” Wojciecha Łukowskiego ukazuje się tu wyraźnie, choćby dzięki lekkiej nutce lirycznego patosu (co przecież nie jest częste w przypadku prac naukowych), także dzięki wnikliwości specjalisty od psychologii społecznej.

Tezy i konkluzje zawarte w tej pozycji są efektem badań związanych z projektem pod nazwą „Społeczna konstrukcja ojczyzny na Mazurach”, realizowanym w latach 1996-2000, którego drugim koordynatorem był profesor Ulrich Mai z Wydziału Geografii Społecznej Uniwersytetu w Bielefeld. W realizację badań zaangażowani byli również pracownicy warszawskiego Instytutu Studiów Społecznych

Pierwsze trzy rozdziały książki to prezentacja założeń metodologicznych i przegląd wiedzy kontekstowej w aspekcie teoretycznego podejścia do kategorii ojczyzny. Rozdział czwarty i piąty to analiza badań empirycznych, w tym omówienie wyników badania sondażowego, związanego ze zdobywaniem informacji dotyczących pochodzenia obecnych mieszkańców Mazur i odczuwania przez nich rzeczywistości, w której żyją. W szóstym rozdziale znalazła się próba sformułowania własnego poglądu na kategorię ojczyzny. W swoich rozważaniach Wojciech Łukowski skupia się na różnych technikach badań jakościowych, choćby na rozmowach z lokalnymi ekspertami i korzystaniu ze źródeł pisanych. Dominuje tu obserwacja uczestnicząca. Jak sam podkreśla - „Społeczne tworzenie ojczyzn” to praca interdyscyplinarna.

Wojciech Łukowski zaprezentował nowe podejście do Mazur i pojęcia ojczyzny, wykazując jednocześnie duży respekt dla badań i odkryć swoich poprzedników. Gdyż można chyba stwierdzić, że głównym założeniem jego pracy jest problem rozmywania się definicji związanych z kategorią ojczyzny, zwłaszcza w zakresie jej przestrzennych właściwości, tym bardziej w odniesieniu do tak zwanych ziem odzyskanych. „Tymczasem przestrzenność ojczyzny okazuje się mieć wielowymiarowy charakter, a ścisłe lokalizacje fizyczne – wręcz charakter marginalny” – stwierdza Łukowski w swojej książce.

Jest w tej publikacji wiele nawiązań do korzeni, do Mazurów, jednak wydaje się, że problem pochodzenia jest tu mniej istotny (aczkolwiek co i raz wyczuwalny intuicyjnie), niż organizowanie-zawłaszczanie ojczyzny przez tych, którzy pojawili się tu w pierwszych latach powojennych. Według autora nie uprawnione jest mówienie o mazurskich ojczyznach. „Trzeba mówić o ojczyznach mieszkańców Mazur.”

Współczesne Prusy Wschodnie to przecież organizm społeczny niebywale urozmaicony i skomplikowany. Spójrzmy choćby na wschodnią część Mazur, na powiaty – węgorzewski i gołdapski. Tu trudno spotkać kogoś, kto by powiedział o sobie: „Jestem Mazurem”. Można natomiast spotkać Baniela, który jeszcze pięćdziesiąt lat temu nazywał się Banialis, można spotkać

Karpika, który stosunkowo niedawno nazywał się Karpiuk. Na jednym z tutejszych rodzinnych niemieckich cmentarzyków jest pochowana kobieta o rodowym nazwisku Barański. W centrum Gołdapi mieszka Wolfgang Fieweg, autochton kierujący zaledwie kilkunastoosobową grupą żyjących jeszcze w tym powiecie Niemców, którzy zaraz po wojnie uniknęli wypędzenia. Natomiast w okolicy Bań Mazurskich, w miejscowościach Budry, Lisy i Wróbel, narodowościową większością są Ukraińcy, których sprowadzono tu w efekcie brutalnej Akcji „Wisła".

Naukowemu oglądowi poddanych tu zostało wiele miejscowości, jednak nie sposób jest je wszystkie wymienić, choćby dlatego, że książka posiada jeden poważny mankament – nie umieszczono w niej indeksu nazw geograficznych oraz indeksu nazwisk. A przecież czytelnik interesujący się taką problematyką niemal od razu zagląda na ostatnie strony.

Łukowski znalazł wystarczająco wiele powodów, by zastanowić się nad pojęciem ojczyzny. Także - za rozróżnieniem Stanisława Ossowskiego - nad pojęciami „ojczyzny ideologicznej" i „ojczyzny prywatnej". Ojczyzny jako miejsca, w którym realizowana jest potrzeba tożsamości. I ojczyzny – by tak rzec – przywiezionej ze sobą. Używa sformułowania „pluralizm ojczyzn", stawiając tezę, że jedna konkretna osoba swoją ojczyznę może lokalizować w różnych przestrzeniach geograficznych i by ją konstruować, wcale nie musi korzystać z jednego wzoru. W moim odczuciu te sugestie niejednemu czytelnikowi dadzą pretekst do bardziej wnikliwego i innego, spojrzenia na współczesnych mieszkańców Mazur, choćby w aspekcie obdarowywania przez nich przestrzeni własną symboliką.

Nieprzypadkowo sporo miejsca w książce poświęcono pomnikom, zmianie ich znaczenia i różnic w ich oddziaływaniu w odniesieniu nie tyle do narodowości, ile do pokoleń. Autor publikacji stwierdza: „Utrata stabilnych punktów odniesienia w jednym miejscu przestrzeni prowadzi do prób uzyskania takich punktów w innym. Tym miejscem, tą ojczyzną może być zarówno przestrzeń geograficzna, jak również ulokowanie się w strukturze społecznej, czy określony styl życia. Staje się nią jednak dopiero wtedy, gdy uzyskuje stabilność, przejrzystość i nadaje sens ludzkiej egzystencji."

Czytając „Społeczne tworzenie ojczyzn" nie sposób jest pominąć jednego sygnału wysłanego przez autora. Wojciech Łukowski zadaje pytanie – dlaczego lokalne lub regionalne elity polityczne nie interesują się tak ważnymi inicjatywami kulturowymi i obywatelskimi, jakimi są Wspólnota Kulturowa „Borussia" lub Wspólnota Mazurska? Z perspektywy czasu daje się zauważyć, że za wcześniejszą kreatywnością (bądź poczuciem kreatywności) tych organizacji kryła się „indywidualizacja przeżywania lokalnej i regionalnej przestrzeni", podczas gdy wcześniej działały one z przeświadczeniem, że „wprowadzają do obiegu odpowiadającą wyzwaniom czasu zuniwersalizowaną koncepcję ojczyzny".

Praca Wojciecha Łukowskiego posiada szeroki wymiar humanistyczny. Pisana jest dobrym językiem. Zawiera tezy dyskusyjne i kontrowersyjne. Wszak nie ma w niej prawie wcale mowy o patriotyzmie (oprócz kilku zdań). Ojczyzna w rozumieniu autora publikacji jest pojęciem mocno zindywidualizowanym i sprywatyzowanym, co, niewykluczone, narazi badacza na zarzuty o relatywizm w podejściu do przedmiotu badania. Być może pojawią się pytania o kosmopolityzm.

Istotne też jest to, że publikacja powstała w okresie, gdy z jednej strony do czynienia ze światową globalizacją, zaś z drugiej - próbą atomizacji niektórych europejskich społeczeństw. Od kilkunastu lat w naszym kraju obecny jest „małoojczyźniany" trend, a pojęcie „małej ojczyzny" trafiło nawet do kultury masowej.

Wojciech Łukowski: „Społeczne tworzenie ojczyzn", wydawca Scholar, Warszawa 2002, 320 s.